MŁODY POLAK

Nr 12. Grudzień 1937. Rok XVII.

Pismo miesięczne Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Redakcja i Admin.: Tarnów, Focha 16, Telef. 301

Prenumerata roczna 1·50 zł. ——— P. K. O. Kraków 401.068.

ŚWIĘTA NOC.

„Przenoszę się duchem w przeszłość i obejmuję okiem obszary swej ziemi rodzinnej, kiedy to ów wieczór, poprzedzający Boże Narodzenie, zapadał na świat.

Potężna Wisła tak wówczas płynęła, jak dzisiaj. Kopce Wawelu i Krakusa przeglądały się w jej falach, oblanych bladym światłem gasnącej zorzy wieczornej.

Nie jaśniał jeszcze krzyż nad Smoczą Jamą, ani na skale tynieckiej

Z nędznych chat, rozrzuconych tu i ówdzie, wybłyskiwały światła ognisk, przy których grzali się barbarzyńscy bałwochwalcy.

Co za świat?

A dziś rozlega się potężny Zygmunt z wieży katedry wawelskiej, a wtóruje mu huk pociągu pośpiesznego, który toczy się zziajany po moście żelaznym, wiążącym oba brzegi Wisły. Okna piętrowych kamienic żarzą się światełm, bijącym z pachnących choinek.

W życie miast i wiosek pięknej naszej krainy wplecione jest błogosławieństwo owej pierwszej nocy Bożego Narodzenia.

Wszystko to zdziałało Dziecię betlejemskie, odmieniło świat.

Jak rozpuszcza się cukier w płynie, a żelazo w ogniu, a lód w promieniach słońca, tak topnieje w rękach Jego i od słodkiego Jego wejrzenia świat, twardy, lodowaty, żelazny.

O Panie, dopełnij swego dzieła... we mnie i wokół mnie“ [1])

„Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego.

Na świecie był, a świat jest uczyniony przezeń, a świat go nie poznał.

Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli.

---

[1]) Prohaszka: Rozmyślania.

A ilukolwiek ich przyjeło go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego“ [2]).

Od stanu barbarzyństwa do najwyższej kultury doprowadziła ludzkość nauka Bożej Dzieciny.

Tą, że my dziś jesteśmy tym, czym jesteśmy, to także skutek Bożego Narodzenia.

Wyzwolenie człowieka z przesądów pogaństwa, wskazanie mu wielkiej jego godności, podniesienie go na wyżyny obcowania z Bogiem, przekształcenie go na dziecko Boże — to wszystko dokonało się przez Jezusa Chrystusa, przez Jego ewangelię.

Źródło tego wszystkiego i początek w stajence betlejemskiej, w żłóbku Bożej Dzieciny.

A jednak to co my dziś przeżywamy i obserwujemy — to jeszcze nie koniec tych wszystkich przekształceń, których w ludzkości dokonać ma nauka Chrystusowa. Pan Jezus spotyka się zawsze z takim przyjęciem, z jakim się spotkał w chwili swego przyjścia na świat. „Świat jest uczyniony przezeń, a świat Go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi Go nie przyjęli“.

Jezus dał nam moc stania się synami Bożymi, chciał urządzić życie ludzkie na takich zasadach, które synom Bożym odpowiadają. Ale to tylko „moc“, tj. możność. Wprowadzenie w czyn tej możności zależy od ludzi.

Od tych ludzi, którzy zawsze są tacy sami, jak wtenczas, kiedy Jezus na świat przychodził. Nie chcą Go przyjąć, wyrzucają poza nawias swego życia, nie słuchają Jego nauki, nie korzystają ze środków życia nadprzyrodzonego

Gdyby wszyscy chcieli poznać Jezusa i skorzystać z tej mocy, jaką On ludzkości daje, nię taka byłaby dziś kultura, nie takie życie pomiędzy ludźmi. Nie przeżywalibyśmy tych strasznych trudności, które obecnie przeżywamy.

W życiu naszego narodu obserwujemy postęp i rozwój, ale ten postęp i rozwój związany jest nierozłącznie z nauką Chrystusową. Im głębsze jest związanie narodu z Chrystusem, tym większa jego kultura i siła.

My mamy dokonać w czasach obecnych tego najściślejszego zjednoczenia naszego narodu z Chrystusem. Mamy pracować nad tym, by „moc“, którą nam daje Jezus, nie była siłą niewyzyskaną, by działała, by przerabiała Polaków w synów Bożych.

Dzisiejsze niedomagania naszego życia religijnego, społecznego, gospodarczego mamy usunąć przez wprowadzenie wszędzie zasad ewangelii.

Wierzymy, że przez naszą pracę ta moc wybuchnie taką siłą,

---

[2]) Jan I. 9—12.

że przemieni wszystko i dokona w nas takiego postępu, jakiego dokonała zmieniając naszych przodków w naród wielki i wysoce kulturalny.

Na to działanie „mocy“ Bożej przez nas patrzymy — obyśmy obaczyć mogli także jego skutki.

Zapalmy się w świętą noc Bożego Narodzenia do gorliwszej pracy i większych ofiar w służbie naszego posłannictwa.

Na Opłatek!

Cisza. — Pod śniegu puszystą pierzyną
Drzemią spokojnie chaty i zagony.
Między bezlistne starych drzew korony,
Księżycowego światła strugi płyną.

W obszernej sali jasno i wesoło,
Ściany jedliną świeżą wkrąg przybrane,
Stoły świątecznym obrusem zasłane,
Starzy i młodzi wnet obsiedli wkoło.

To Katolickie dziś Stowarzyszenia
Zeszły się razem, przełamać opłatek
Troski gdzieś znikły z twarzy ojców, matek
I młodych czoła radość opromienia. —

„Wśród nocnej ciszy“ zaczął organista,
Inni podparli chórem mocnych głosów,
Aż gdzieś w zaświaty pod progi niebiosów,
Płynie kolendy melodia srebrzysta.

Życzenia. Najpierw Ksiądz Kanonik siwy
W gromadę idzie z opłatkami w dłoni:
Niech Was od złego w każdej chwili broni
I łask użyczy Stwórca Dobrotliwy!

Rzekłbyś rodzina jedna. Serca biją
Rytmem braterstwa, zgody i miłości.
Bez różnic stanu: uczeni i prości
Przy jednym stole, jedną myślą żyją.

By ludziom jaśniej słonko zaświtało,
By nam rozbłysła lepszej doli rzorza,
By świat się zmienił, wzrosła chwała Boża,
By duch się zbawił, kiedy zamrze ciało.

Otwarto scenę. Radością młodzieńczą
Rozbawić ojców, chcą dobrzy synowie
To też wre humor. Śmiech po każdym słowie
I brawa huczą wciąż aż szyby dźwięczą.

A z ram obrazu, ponad głównym stołem
Boża Dziecina patrząc na te gody,
Zdaje się dumać: Kiedyż rękę zgody
CAŁY LUD POLSKI PODA SOBIE SPOŁEM!

Bartek z nad Biały.

Przypomnienia na posiedzenia kierownictwa.

Walne Zebranie.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu Oddziału jest Walne Zebranie. Ma ono do załatwienia szereg ważnych rzeczy, jak np. zatwierdzenie sprawozdań ustępującego Kierownictwa, uchwalenie programu pracy, wybory Kierownictwa i t. d. Nic też dziwnego, że od dobrego przeprowadzenia Walnego Zebrania dużo zależy w pracy Oddziału.

Aby Walne Zebranie spełniło swe zadanie, trzeba go dobrze przygotować. Wartałoby przestudiować do tego broszurkę p. t. „Walne Zebranie", omawiającą wszystko to, co się tyczy tego zebrania.

„Posłaniec" D. I. A. K. wydał dyrektywę, by nasze Walne Zebrania odbyły się w niedzielę, dnia 16 stycznia 1938 r. W miarę możności należy się dostosować do tego polecenia.

Rekolekcje zamknięte.

W miesiącu grudniu i styczniu odbędzie się dla naszej organizacji siedem seryj rekolekcyj zamkniętych. Miejscowości i terminy poszczególnych seryj podane są w grudniowym numerze „Posłańca". Spodziewamy się, że druhowie wezmą w nich liczny udział. Kierownictwa winny się w szczególniejszy sposób zainteresować tą sprawą i nakłonić druhów do odprawienia rekolekcyj. Biedniejszym należałoby pomóc z kasy Stowarzyszenia. Zasadą winno tu być: najpierw przechodzą przez rekolekcje członkowie Kierownictwa, a potem druhowie zwyczajni.

Zespoły p. r.

Dla zgłoszonych do pracy zespołów p. r. rozpoczyna się obecnie praca. Wielu przodowników już przeszło przez kursy, inni

przejdą przez nie w niedługim czasie. Po powrocie przodownika z kursu trzeba rozpocząć przerabianie obowiązującego materiału. Zanim wyjdziemy z wiosną w pole, by praktycznie zabrać się do pracy, musimy się teoretycznie do niej przygotować. Miesiące zimowe muszą być wykorzystane przez zespoły p. r. do tego przygotowania. Niech Kierownictwa przypilnują, by to zimowe przygotowanie odbyło się solidnie. W lecie nie będzie czasu na naukę, a przecież znajomość tematu przyczyni się bardzo do zwycięstwa w konkursie i ułatwi złożenie egzaminu w czasie wystawy. Tego roku mamy z wielu powiatów pochlebne relacje o odpowiedziach naszych druhów. Na drugi rok musi być jeszcze lepiej i to we wszystkich powiatach!

Długi jeszcze nie spłacone!

W każdym prawie numerze „Młodego Polaka" upominamy się o zapłacenie długów. Wiele Oddziałów spełnia naszą prośbę i długi wyrównuje, ale o ileż więcej jest takich, które nic sobie z tych próśb nie robią. Najwięcej długów powstaje z niezapłaconych składek organizacyjnych i za pobrane ksiażki. Niesumienność w tych sprawach ogromnie nam utrudnia pracę. Tracą na tym także same Oddziały. Np. kilka Oddziałów upomniało się po Święcie Patronalnym, dlaczego to KSMM. nie przysłało im „gratis" materiałów na uroczystość, skoro to czyniły inne organizacje A. K. Ale nie wszystkie nawet z tych Oddziałów popatrzyły na swe konto obciażone długami i zapomniały o tym, że od lat nie wyrównały składki organizacyjnej. Składka naszego Stowarzyszenia ma się do składki KSK. jak 1 do 18. Rozumiecie! Jak 1 : 18! A zadłużenie naszych Oddziałów? Nie wiem, ale boję się dowiedzieć!

Druhowie! Czy słuszne są wasze pretensje? Dokąd to jeszcze tak będzie?

Teraz przy końcu roku, gdy będziecie robić sprawozdania, gdy zdobędziecie trochę grosza przez jasełka, czy inne imprezy, załatwcie te sprawy!

A nie proście o zwolnienie od składki organizacyjnej! Bo to potrafi najgorszy Oddział! Waszą ambicją powinno być wywiązać się ze swych zobowiązań wzorowo!

Czyżbyśmy już naprawdę nie potrafili i tego?

Przesyłki pieniężne.

Przy przesyłaniu pieniędzy trzeba koniecznie zaznaczyć na czeku, na co przeznaczone są pieniądze. W ostatnich dniach otrzymaliśmy kilka czeków, z którymi nie wiadomo co zrobić. Musimy tracić czas i pieniądze na wyjaśnienia. O tym powinni już skarbnicy wiedzieć!

Opłatek.

W porozumieniu z P. A. K. urządzi Oddział wspólnie z innymi organizacjami lub tylko dla siebie „opłatek" w okresie Bożego Narodzenia.

Zlot ogólnopolski.

Już kilkakrotnie pisaliśmy w „Młodym Polaku" o ogólnopolskim zlocie, który ma się odbyć w przyszłym roku w miesiącu sierpniu.

Jeżeli zlot ten ma się udać, musimy wszyscy już teraz przygotować się do niego. Przygotowania bezpośrednie, o których będziemy pisać później, odbędą się w miesiacach wiosennych. Teraz trzeba myśleć o przygotowaniu środków na wyjazd i na pokrycie kosztów złączonych ze zlotem.

Słyszeliście zapewne i czytali o tym, co to robili nasi francuscy i belgijscy koledzy z katolickiej organizacji JOC. Przez całe miesiące odmawiali sobie przyjemności, zdobywali się na umartwienia, by się na zlot przygotować i zaoszczędzić potrzebne pieniądze. Ich zapał i poświęcenie sprawiły, że zloty wypadły imponująco.

Trzeba naszych druhów poinformować o zlocie na najbliższym zebraniu ogólnym i podać im sposoby, jak mogą zdobyć potrzebne na zlot środki. Niech Oddział zorganizuje oszczędzanie. Można w tym celu otworzyć książeczkę oszczedności w PKO. i drobne oszczędności druhów i Oddziału lokować na niej. Trzeba obmyśleć imprezy dochodowe na ten cel. Zlot nie może nas zastać nieprzygotowanych, nie może nas zaskoczyć.

Trzeba zachęcić wszystkich do modlitwy na intencję naszego zlotu. Od najbliższego zebrania modlitwy po zebraniach ogólnych ofiarujemy wszyscy na intencję zlotu.

Pozwolenie na mundury.

Otrzymaliśmy długo oczekiwane zezwolenie na mundurki. W niedługim czasie ukaże się regulamin mundurka wraz z potrzebnymi rycinami i krojem. Ze względu na przyszłoroczny zlot trzeba się sprawą umudurowania zainteresować. Jakże inaczej wystąpią nasze Oddziały w mundurarch w czasie defilady.

Silny charakter.

(Kwadrans ewangeliczny. — Przeczytać Mat. XI. 2—12).

Św. Jan Chrzciciel odważnie spełniał swoje posłannictwo. Nie lękał się najmożniejszych tego świata, ale twardo wzywał ich do poprawy swego życia i pokuty za grzechy.

Gdy stawił się ostro królowi i karcił jego występki, został za to wtrącony do wiezienia.

Cierpi w więzieniu, ale poprzez kraty dochodzą go radosne wieści o cudach i naukach Jezusowych. Św. Jan, który jak wszyscy żydzi czekał przyjścia Zbawiciela, posyła do Niego dwóch swoich uczniów z zapytaniem, czy On jest obiecanym Mesjaszem.

Pan odpowiada na pytanie twierdząco, a na potwierdzenie swego posłannictwa powołuje się na cuda, które szeroko były znane.

Pan Jezus korzysta ze sposobności i po odejściu uczniów Janowych wypowiada swoje zdanie o Janie Chrzcicielu.

Jest to pochwalny hymn na cześć nieugiętego charakteru i siły woli świętego Męczennika.

„Coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są.

Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka".

„Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela".

Nieugięty hart woli, odwaga pełna poświęcenia i gotowości na wszystko, wierność w spełnianiu swego posłannictwa, głęboka pokora i umartwienie składały się na główne rysy charakteru św. Jana.

Wiemy, że trzeba było niezmiernego poświęcenia, by takie posłannictwo spełnić. Krwią przypieczętował św. Jan wierność Bogu i odwagę.

Ale ten niezłomny charakter zasłużył sobie na najwyższą pochwałę z ust samego Boga-Człowieka i stał się jaśniejącym przykładem dla tych, którzy pracują nad wyrobieniem swego charakteru po wszystkie czasy.

— — — — — — — — — — —

Takich charakterów trzeba na dzisiejsze czasy!

Twardych, nieugiętych, odważnych, z poświęceniem!

Nie trzcin chwiejących się na wietrze!

Nie ludzi w miękkie szaty odzianych!

Takie charaktery nadają się do spełnienia wielkiego posłannictwa, jakie Kościół wkłada na barki apostołów świeckich!

Trzeba twardych, odważnych, umartwionych bohaterów!

Tacy odnowią dzisiejszy świat i zmienią go. Tacy przygotują drogę pod wielkie, katolickie reformy i wprowadzą na nowo w życie współczesne Chrystusa tak, jak Go wprowadził w spoganiały świat św. Jan Chrzciciel.

Przygotowanie do pracy apostolskiej powinno polegać przede wszystkim na wyrabianiu w sobie takiego silnego charakteru.

Bez odwagi, bez poświęcenia, bez wewnętrznej siły płynącej

z ciągłej łączności z Bogiem i z tego przekonania, że się Jemu służy i Jego pełni wolę, nie da się dokonać wielkich rzeczy. Nie da się spełnić wielkiej misji posłannictwa apostolskiego.

A kto z nas zasłużył sobie na taką pochwałę jak św. Jan Chrzciciel? Czy my umiemy bronić odważnie prawd i przykazań Bożych? Czy potrafimy się przeciwstawić ludziom, chociażby cierpieć przyszło? Czy mamy odwagę głosić prawdę, chociaż się z nas naśmiewają?

Czy umiemy się umartwiać? Opanować nasze zachcianki? Zwyciężać nałogi?

A ileż wśród nas chwiejących się trzcin i ludzi w miękkie szaty odzianych?!

Chociaż może nie mamy tych miękkich szat i chociaż nadrabiamy miną i chcemy za bohaterów uchodzić.

Ileż pięknych postanowień zamienia w nieużyteczne sny — pragnienie wygody i niechęć do wysiłku i poświęcenia się dla wielkiej sprawy.

Jakżeż często braknie nam hucznej odwagi wtedy, gdy trzeba wystąpić w obronie chwały Bożej!

Gdzież są ci odważni, pewni siebie, nowocześni apostołowie, gdy się bluźni Bogu w kolei, w warsztacie, na zabawie?

Gdzież są, gdy się prowadzi brudne rozmowy, uwłaczające czci młodzieńca-katolika?

Trzciny chwiejące, ludzie w miękkie szaty odziani!

Wtenczas ich nie ma!

To nie są charaktery!

Obyśmy my takimi nie byli!

Obmyślmy sobie: Jak postąpimy w takich wypadkach, gdy trzeba będzie wystąpić w obronie praw Bożych? Jak postąpimy, gdy trzeba będzie przeszkodzić zgorszeniu? Gdy trzeba będzie upomnieć grzeszących?

Starajmy się zasłużyć na taką pochwałę, na jaką zasłużył sobie św. Jan Chrzciciel.

Pogadanka ewangeliczna.

(Przeczytać Jan XII. 1—6).

Gdzie toczy się opowiedziane zdarzenie? Kto wyprawił wieczerzę? Co łączyło Pana Jezusa z rodziną Łazarza? Kto siedział przy stole obok Pana Jezusa? Co zrobiła Maria? Jak zareagowali na to apostołowie? Co powiedział Judasz? Dlaczego tak

powiedział? (Jakie miał intencje?) Co na to odpowiedział Pan Jezus?

Czy spotykamy dzisiaj ludzi, którzy narzekają na bogactwo szat liturgicznych i przyborów kościelnych? Na co chcieliby obrócić ci ludzie kosztowności kościelne? W czym przypominają ich powiedzenia zdanie Judasza? Czy tym ludziom chodzi naprawdę o biednych? Czy oni osobiście tak się o nich troszczą? Czy dbają o chwałę Bożą w innej dziedzinie (np. modlitwa, spełnianie przykazań Bożych)?

Dlaczego Kościół otacza czynności święte przepychem? Jakie intencje kierują ludźmi przy wznoszeniu bogatych świątyń, sprawianiu bogatych szat i naczyń kościelnych? Czy to jest zgodne z wolą Bożą? Z czego możnaby to wywnioskować w naszym ustępie ewangelii?

(Bogactwem Kościoła cieszą się najczęściej biedni, cieszą się nim całe wieki. Po jego sprzedaniu i rozdaniu ubogim przeszło by ono w ręce bogatych, miałoby pożytek chwilowy).

Jak tłumaczyliśmy sobie dotychczasowe zarzuty w tym względzie? Jak się na te sprawy zapatrywaliśmy? Czy mieliśmy w duszy wspaniałomyślność dla Boga? Czy staraliśmy się uświetnić służbę Bożą w miarę naszych możności? Czy nie odkrywamy w naszej duszy uczuć, które wypowiedział Judasz?

Jak postąpimy na przyszłość? Jak będziemy szerzyć właściwe zapatrywania na tę sprawę? Jak odpowiadać na zarzuty?

Wigilia na obczyźnie.

Zaraza żółtej febry rączo biegła wybrzeżem Atlantyku...

Było to 24 grudnia 1890 roku. Parowiec „Izabel“ chyżo mknął od północy. Owinięty u podnóża w szmatę piany białej i białością własną błyszczący w słońcu, lekki, wytworny, zwinnie pląsa po falach atlantyckich... Przecież tu, w niezmierzonej pustyni wód, w jej powietrzu przeczystym nie ma chyba śladu zarazy... Wtem ktoś z załogi zbliża się i oznajmia, że młody Polak, jadący z matką na kolonie, wzbudza podejrzenie, jako dotknięty zarazą. Pan kapitan nastroszył brwi krzaczasto, myślał chwilę krótką i wydał polecenie:

— Niech sternik natychmiast skieruje do Superagui! Wysadzić na brzeg chorego i pozostawić starania o nim policji zdrowia!

— — — — — — — — — —

Dwoje ludzi zostało na brzegu: staruszka srodze spłakana, 65-letnia Małgorzata Nowakowa, i syn jej, Maciek, parobek 24-let-

ni. We wrześniu opuścili Wojnowo, wieś pod Rypinem i po licznych przygodach znaleźli się tu w wigilię Bożego Narodzenia.

— — — — — — — — — — —

Wigilia Bożego Narodzenia! Cóż za wartość ma dusza ludzka, która nie skupiła w obrazach wrażeń dnia tego z czasów dziecięcych, kiedy się żyło pod strzechą rodzicielską?...

Maciek bezwładny, nieprzytomny, leżał z głową opartą na podołku matki. Jego wargi spieczone, prawie czarne, błyszczały suchością. Bladość trupia pokryła lica wychudłe, pełne wyrazu szczerości prostodusznej...

— Boże, któryś przyszedł na świat po to, aby dać nieszczęśliwym ulgę w niedoli, zmiłuj się nade mną! — szeptała Małgorzata, wpatrzona w ocean daleki oczyma łez pełnymi. — Matko Boża Częstochowska, któraś wylewała łzy pod krzyżem męki Syna Twego, zmiłuj się nade mną!...

Po chwili wiatr jakiś świeży wionął od morza, muskając twarz młodzieńca. Maciek z trudem wzniósł powieki ociężałe, spojrzał na matkę oczyma błędnymi, a wargi złożyły mu się do wymówienia wyrazu: — Pić!

Uszczęśliwiona matka dobyła z tobołka blaszankę, raźno przyniosła wody ze strumienia, napoiła syna, zwilżyła mu skroń i czoło. Niebawem znowu zażądał wody i teraz pił bardzo długo. To go widać skrzepiło, gdyż zapytał głosem cichym:

— Co to za dzień jest dzisiaj?

— Wilia Bożego Narodzenia, mój synu!

Otwarł oczy szeroko i wzrokiem nieruchomym wpatrywał się w ostrów zielony, gdzie przed chwilą zapadło stado czapli białych.

— Matusiu — szepnął — gęsi młynarskie w łące...

Spoglądał w dale oceanu, gdzie widniał sterczący maszt okrętu bardzo odległego.

— Grusza na polu Bartłomiejowym, hen, hen, pod Zbójnem.

To znowu majaczyły mu się jeziora wojnowskie, a nad nimi gaje sosnowe i brzozowe. Kiedy zamknął oczy, marzył dalej w gorączce.

Matka z różańcem w ręku odmawiała pacierz i ze łzą w oku trwożliwie patrzyła na syna.

Gwary dnia milkły coraz bardziej, przyszła noc, której zmierzch nie poprzedza w tych krajach. Inne zjawiska narzucały się teraz oku i uchu.

Chory napił się wody, otwarł oczy, patrzył w górę. Właśnie przelatywał latarnik wielki, świetlik Brazylii, zostawiając za sobą smugę jasną ponad skałą.

— Gwiazda betlejemska, matusiu, nad stodołą Wickową!

Ocean wrzał i huczał tak wyraźnie w nocy, zdawał się wyrzucać z toni swoich olbrzymich pieśń nad pieśniami wszechgłosów

stworzonych. A potok górski wtórował mu nieśmiało szumem łagodnym.

— Już czas, matusiu, pójdziemy na pasterkę. Słyszycie, śpiewają: — Bóg się rodzi, moc truchleje!... — To musi, sami aniołowie śpiewają... Co tu światła... Jak jasno... jasno... Powiedzcie Marysi, kiej ja spotkacie, że... że... A. Dygasiński („Na odlocie").

Deklaracja Rady społecznej przy Prymasie Polski.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski zajmowała się ostatnio najbardziej aktualnym i piekącym zagadnieniem, jakim jest zagadnienie wsi polskiej. Wynikiem jej obrad jest deklaracja w sprawie podniesienia stanu gospodarczo-społecznego wsi polskiej.

Zasady tej deklaracji płyną ze społecznych encyklik papieskich, ale są dostosowane do naszych warunków.

Ponieważ sprawy wsi i zagadnienia społeczno-gospodarcze są obecnie tak często omawiane, ponieważ tego roku wszystkie zagadnienia społeczne mają być przez nas po katolicku naświetlane, przeto podajemy poniżej pełny tekst deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski w sprawie wsi

Prosimy druhów, by się dokładnie zapoznali z treścią deklaracji przedyskutowali ją na swych zebraniach i zbiórkach zastępów. Niejasne zwroty i słowa wyjaśni chętnie ksiądz asystent, lub ktoś z członków współpracujących.

1. Stan gospodarczo-społeczny wsi polskiej wykazuje bardzo poważne niedomagania, jak przede wszystkim: a) przeważnie niski poziom kultury i techniki rolnej; b) małą rentowność gospodarstwa rolnego; c) nadmierne rozdrobnienie własności rolnej w niektórych zwłaszcza okręgach; d) wadliwy układ wewnętrzny drobnej własności rolnej (szachownica i t. p.); e) przeludnienie wsi. wywołane w wielkiej mierze niemożnością odpływu pewnej części przyrostu ludności wiejskiej do innych dziedzin gospodarki społecznej.

2. Wskutek tych warunków występuje w Polsce kwestia agrarna, a szczególnie na odcinku drobnej (włościańskiej) własności rolnej, w zaognionej formie. Jest zaś ona źródłem wstrząsów społecznych w kraju, zagraża jego pokojowi wewnętrznemu, sile i zwartości państwa, stała się wdzięcznym podłożem dla akcji elementów wywrotowych.

3. Usunięcie tych niedomagań musi być przedmiotem żywej troski katolickiej myśli i akcji społecznej, bo z jednej strony stan ten jest w pewnej mierze sprzeczny z postulatami sprawiedliwości społecznej, z drugiej zaś prowadzi do obniżenia poziomu moralnego ludności wiejskiej, a w dalszych konsekwencjach także do osłabienia jej uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła.

4. Usunięcie tych niedomagań nie da się osiągnąć z pomocą

jednego, uniwersalnego środka. Wymaga ono akcji celowej i systematycznej o szerokiej skali środków i sposobów. M. in. szczególne znaczenie pod tym względem posiadają: a) podniesienie kultury i techniki rolnej, oraz polepszenie przedmiotowych warunków pracy gospodarczej przez oświatę rolną, meliorację, reformę struktury wewnętrznej własności rolnej, spółdzielczość rolniczą, zwłaszcza handlową; b) zwiększenie udziału ludności wiejskiej w dochodzie społecznym za pomocą środków komunikacyjnych i t. p.; c) rozbudowa przemysłu ludowego i rzemiosła na wsi; d) umożliwienie odpływu pewnego odsetku przyrostu ludności wiejskiej do miast lub do przemysłu; e) intensywna kolonizacja wewnętrzna drogą tworzenia nowych, samodzielnych i samowystarczalnych gospodarstw włościańskich i uzupełnienie gospodarstw karłowatych.

5. Ze względu na charakter etyczno-społeczny ustroju własnościowego wsi polskiej, katolicką myśl społeczną interesuje w szczególny sposób jego racjonalna reforma w kierunku stanu posiadania warstwy włościańskiej.

6. Katolicka myśl społeczna wypowiada się w tym kierunku wyraźnie: Leon XIII. w „Rerum novarum“ stwierdza, że „dobrze zorganizowane państwo powinno zapewnić obywatelom w dostatecznej mierze także dobra materialne i zewnętrzne, których używanie jest konieczne do praktykowania cnoty“ — i nakłada na to państwo obowiązek „o słuszniejszy rozdział dóbr doczesnych“ i jak największe rozpowszechnienie własności. Pius XI w „Quadragesimo anno“ nie godząc się na to, „aby krzycząca i nieuzasadniona nierówność w podziale dóbr ziemskich miała naprawdę odpowiadać zamiarom Stwórcy“ i wychodząc skutkiem tego z założenia, że „wielkie reformy są konieczne i szybko przyjść winny“, każe „dążyć do uzgodnienia podziału dóbr stworzonych z dobrem wspólnym czyli z zasadami sprawiedliwości społecznej“, podejmować starania o jak największe rozpowszechnienie własności celem przełamania proletaryzmu i nędzy szerokich mas, i żaląc się na zlekceważenie i niewykonanie zasad postawionych przez Leona XIII., przestrzega, że „tylko za cenę wejścia na drogę stanowczego i bezwzględnego wprowadzenia tych zasad w życie, będzie można przed żywiołami przewrotu uratować ustrój publiczny, pokój i bezpieczeństwo społeczne“. Te zasady odnoszą się także do własności ziemskiej.

7. Reforma ustroju własnościowego, idąca w wyżej nakreślonym kierunku, jest jednym z głównych zadań celowej i roztropnej polityki agrarnej państwa.

8. Wśród sposobów realizowania tej polityki agrarnej przez państwo, wysuwa się na pierwsze miejsce popieranie i kontrolowanie samorzutnej ewolucji w kierunku powiększenia stanu posiadania własności drobnej.

9. W razie nieskuteczności lub niedostateczności innych środków, nie można państwu odmówić prawa przymusowego wywłaszczania. Środek ten należy uważać jednak za wyjątkowy, a okres parcelacji przymusowej nie może skutkiem tego trwać bez końca.

10. Przymusowe wywłaszczenie musi w każdym wypadku zapewnić dotychczasowemu właścicielowi należyte odszkodowanie, t. j. takie, które nie wykazuje rażącej różnicy w stosunku do ceny rynkowej i umożliwia mu stworzenie innego warsztatu gospodarczego.

Przy sprzedaży ziemi, uzyskanej na drodze przymusowego wywłaszczenia, państwo nie powinno stwarzać uprzywilejowanego rynku. Dopuszczalne jest natomiast udzielenie specjalnych udogodnień pewnym kategoriom nabywców zarówno na rynku wolnym, jak i przy parcelacji przymusowej.

11. Wymogi celowej, roztropnej polityki agrarnej dopuszczają przeobrażenie ustroju agrarnego (zwłaszcza gdy chodzi o przymusową parcelację) w tych granicach, na jakie pozwala wzgląd na poziom gospodarki rolnej, zdolność produkcyjną rolnictwa, potrzebę wyżywienia i obrony kraju.

12. Konieczność naprawy polskiego ustroju rolnego nie wymaga jednak całkowitego i bezwzględnego zniesienia wielkiej własności. Za pozostawieniem jej w pewnych granicach, zwłaszcza jako placówek o specjalnych zadaniach w produkcji rolnej (doświadczalnictwo, hodowla zarodowa, specjalne uprawy i t. p.), przemawia ten wzglad, że wypełnia ona dodatnią rolę w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. O granicach, w jakich ma pozostać, rozstrzyga jej pożyteczność społeczna.

13. Schematycznemu i bezwzględnemu wyznaczeniu pewnego maximum posiadania przeciwstawiają się względy zarówno natury moralnej, jak i gospodarczej.

Z drugiej jednak strony w warunkach polskich, wobec postępującego rozdrabniania gruntów włościańskich poniżej rozmiarów, które mogą zapewnić byt materialny rodziny, jest rzeczą konieczną zastosowanie pewnych norm prawnych, popartych odpowiednią polityką finansowo - kredytową, które by stwarzały warunki dla powstania niepodzielnych, rodzinnych gospodarstw włościańskich. To ograniczenie swobody rozporządzania własnością rolną (zgodne z tym, co mówi „Quadragesimo anno“ o prawie państwa do uregulowania ustroju własnościowego) jest niezbędnym ogniwem akcji przebudowy stosunków własnościowych wsi, przyczyni się, poza tym do wytworzenia tradycji rodzinnej i stanowej włościaństwa polskiego i wpłynie dodatnio na jego moralny, kulturalny i gospodarczy poziom.

14. Warunki wsi polskiej stwarzają szczególnie podatny grunt dla przebudowy jej ustroju społecznego i gospodarczego według

wskazań encykliki „Quadragesimo anno", t. j. ujęcia jej w formy organizacji korporacyjnej. Ustrój bowiem korporacyjny posiada takie właściwości, które winny usunąć wiele obecnych niedomagań wsi polskiej i podnieść ją na wyższy stopień kultury duchowej i materialnej.

Zabawy świetlicowe.

Elektryczna chusteczka. Biorący udział w zabawie siadają w kole lub w dwurzędzie, zwróceni twarzą do siebie. Jedna osoba stoi w środku. Potrzebna chusteczka, najlepiej zwiazana.

Chusteczkę kładzie się na kolanach jednego z siedzących. Ktokolwiek z siedzących stara się chusteczkę przenieść na swoje kolana, tak by nie być złapanym przez osobę stojącą w środku.

Osoba stojąca w środku stara się złapać chusteczkę w rękach przenoszącego w chwili przenoszenia. Schwytanie jest ważne dotąd, dokąd chusteczka jest w rękach. Nie wolno chwytającemu ruszać chusteczki leżącej na kolanach.

Nie wolno przenosić chusteczki na kolana drugiej osoby, ale tylko na swoje.

Ten, w którego ręku schwytano chusteczkę, idzie do środka, by z kolei wyzwolić się stamtąd przez schwytanie kogo innego.

Ruchy przy przenoszeniu chusteczki muszą być szybkie i delikatne.

Gra ta wyrabia szybkość i spostrzegawczość.

Kum i kuma. Wszyscy siedzą. Jedna osoba wychodzi z pokoju, a wtenczas pozostali wybierają sobie dwa przedmioty, które nazywa się kumem i kumą. Jeden z tych przedmiotów musi być rodzaju żeńskiego, a drugi męskiego, a obydwa muszą pozostawać w ścisłym z sobą związku, np. obraz i rama, albo kapelusz i głowa.

Po ustaleniu „kuma i kumy" wraca osoba zgadująca i zadaje pytania, na które wolno i trzeba odpowiedzieć zgodnie z prawdą, podając jakieś cechy lub określenia wybranych przedmiotów.

Zgadujący stara się w szeregu pytań wydobyć cechy wybranych przedmiotów i ustalić nazwy „kuma i kumy". Zwykle po szeregu pytań udaje się mu to.

Ten, kto swoją odpowiedzią naprowadził zgadującego na rozpoznanie kuma i kumy, wychodzi znowu z pokoju i gra rozpoczyna się na nowo.

UWAGA! Na zimowe wieczory kupcie sobie książkę Cz. Rębowskiego: „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy" — lub I. Stypianki: „Bawmy się w domu". Podają one wielki wybór gier i zabaw, które wam urozmaicą długie wieczory zimowe.

Nowości wydawnicze.

Janina Kazimierska: **Błogosławieni miłosierni!** Materiały na wieczornicę na cele dobroczynne. Obfity i starannie dobrany materiał ułatwi wszystkim urządzającym podobne imprezy ułożenie interesującego programu. Cena 2.50 zł.

Uroczyste przyjęcie do KSMM. Książeczka, która ma ułatwić urządzenie tak ważnej w życiu organizacji uroczystości. Zawiera wskazówki, program i wszystkie potrzebne do tego teksty. Str. 24. Cena 35 gr.

Dziesięć wiwatów! — na różne organizacyjne uroczystości, jak imieniny, powitania i pożegnania. Melodie na trzy głosy równe. Cena 1 zł.

Nasze kolędy. 50 kolęd na dwa równe głosy, starannie dobranych i opracowanych. Cena 1.20 zł.

Paweł Staśko: **Nowe Jasełka polskie.** Akcja i treść jasełek nie odbiegają wiele od zwyczajnie spotykanych. Nowym jest ujęcie starego tematu i wprowadzenie całego szeregu postaci współczesnych z druhen KSMM., które wypowiadają aktualne myśli, zabarwione tendencjami Akcji Katolickiej.

Ks. Jan Zieja: **Ach witaj Zbawco!** Jest to wieczornica o specjalnym charakterze W widowisku scenicznym bierze udział cała widownia, rozważając i przeżywając słowa Pisma św. i polskich pieśni kościelnych. Wieczornica ta podobna jest do „Opowieści pasyjnej" tego samego autora z tym, że tematem jej jest Boże Narodzenie. Tam, gdzie się powiodła opowieść pasyjna, powiedzie się i ta wieczornica. Cena 1 zł.

---

†

Ś. p. TADEUSZ PARTYKA
Druh Oddziału w Krzyżu
zmarł dnia 16-go listopada 1937 roku, przeżywszy lat 18.
Niech odpoczywa w pokoju!

HALLO! OKREG LIMANOWSKI!

Dnia 19 grudnia br. w świetlicy Oddziału w Limanowej odbędzie się posiedzenie Kierownictwa Okręgu. Początek o godz. 10. Wszystkich prezesów Oddziałów prosi o przybycie

Zoń Stanisław, viceprezes.

Jasełka:

Hej kolęda, kolęda — Michał Sabatowicz . . . . . 1.— zł.
Wesoła nowina — Dynowska i Fischerówna . . . 1.50 zł.
Anielska nowina — Michał Sabatowicz . . . . . . 1.95 zł.
Wieczornica gwiazdkowa — Maria Ojerzyńska . . 2.20 zł.
Po kolędzie (jasełka dla kolędników) — ks. P. Wieczorek —.50 zł.
W noc sylwestrową — ks. P. Wieczorek . . . . . —.50 zł.
Gdy się Chrystus rodzi — ks. Stanisław Bulichowski . —.50 zł.
W noc wigilijną — J. Majcher . . . . 1.20 zł.
Oratorium Bożego Narodzenia (czyli t. zw. „Jasełka") — ks. Franciszek Walczyński . . . . 1.60 zł.
Żłóbek Betlejemski — Stan. Matwij . . . . —.80 zł.
Polska w Betlejem — J. Majcher . . . . —.80 zł.
Pójdźmy do Betlejem — ks. P. Turbak . . . . . . 1.50 zł.
Jasełka misyjne . . . . 1.— zł.
Ach witaj Zbawco — ks. Jan Zieja . . . . —.85 zł.
Nowe jasełka polskie — Paweł Staśko . . . . . . 1.— zł.

Pomoce do przeprowadzenia społecznego hasła:

Stefan Turnau: „Ku lepszej przyszłości" zbiór wykładów społecznych (dla młodzieży) na podstawie encykliki „Quadragesimo anno" . . . . 2.50 zł.
K. J.: Społeczne zasady ewangelii . . . . 2.20 zł.
Ks. Władysław Lesiak: „Młodzież a sprawa społeczna" (pogadanki ankietowe) . . . . —.70 zł.

Praktyczne wydawnictwa ozdobne:

Hasła KSMM. — druk ścienny . . . . —.20 zł.
Przyrzeczenie KSMM. — druk ścienny . . . . . . —.20 zł.
Pozdrowienie KSMM. — druk ścienny . . . . . . —.20 zł.

**Wydawca: Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. — Redaktor odpowiedzialny Ks. Wład. Lesiak
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.**